№ 100. Kraków 1. Maja — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 kwietnia.

Czytelnicy przypomnieć sobie zechcą okolicz-
ność, która w roku przeszłym wielce zatrudniała
dzienniki angielskie, okoliczność przysięgi odmó-
wionéj, a raczéj skróconéj w swéj rocie przez
aldermana Salomons wyznania izraelskiego, obra-
nego deputowanym do Izby niższéj, w skutek
czego tenże z Izby wyrzucony został. Pan Sa-
lomons, jak wiadomo, w celu prowadzenia daléj
swéj sprawy, namówił pewnego obywatela an-
gielskiego, aby ten pozwał go o zapłacenie sztrofu
500 funt. szt. (12,500 franków) za to, iż gło-
sował (taki bowiem był przypadek) wytrąciw-
szy z roty przysięgi, którą składał jako depu-
towany, wyrazy: „Według prawdziwéj wiary
Chrześcianina.“ Sprawę tę dopiero niedawno przed
trybunał skarbowy (*Cour de l'Echiquier*) wy-
toczono.

W sądzie dwie ukazały się opinie, które stre-
szczamy z dzienników angielskich:

Jedna, zasadzała się na tém, że jakkolwiek akt
parlamentu przeciw panu Salomons zacytowany jest
za Jerzego III, wszelako przysięga w nim przepisa-
na, winna być składaną przez poddanych angielskich
pod jego następcami, i takową też wszyscy poddani
angielscy wyznania mojżeszowego zawsze składali,
uważając ją jako wiążącą ich sumienie. Co zaś do
wyrazów: *według prawdziwéj wiary Chrześcianina*,
te ukazały się po raz pierwszy w statucie Elżbiety
i miały na celu powstrzymanie katolików rzymskich,
aby wówczas nic przeciw władzy protestanckiej
nie przedsiębrali. Pod tem panowaniem, wie o tém
każdy żydzi wypędzeni byli z królestwa, nie przeciw
nim przeto przysięgę tę postanowiono. Zresztą, nie
byłożby to śmiesznem żądać, aby przysięgali na
wiarę chrześciańską, i czyliżby taka przysięga wią-
zała ich sumienie? Skoro więc pan Salomons zło-
żył przysięgę w formie wiążącéj jego sumienie, prze-
to uczynił zadość prawu, i wyrok na korzyść depu-
towanego Salomonsa wypaść powinien.

Druga, inne całkiem obrała stanowisko, uważając
wyrazy opuszczone przez pana Salomons, jako stano-
wiące, istotę przysięgi, to jest będące częścią przy-
sięgi saméj, a nie zaś wcale jako będące tylko czę-
ścią roty, prostą formalnością. Przysięga o tyle tyl-
ko jest ważną, o ile wyrazy te wyrzeczonemi zosta-
ną. Mogą się one wydawać zbyt wymagające, ale
do prawodawstwa tylko należy je zmieniać, członek
zaś Izby nie może stósować ustaw do swych potrzeb.
Nie miano naówczas żydów na widoku, gdy układa-
no rotę przysięgi, bo w téj epoce wejście do parla-
mentu było dla nich zamknięte, tak dobrze jak ma-
hometanom, a obie Izby z samych składały się Chrze-
ścian. Uwolnić żydów od złożenia przysięgi w ca-
łości, od przysięgi zupełnéj, byłoby ze strony sę-
dziów, *postanowieniem* prawa, a nie *zastosowaniem*
tegoż. Pozew przeto przeciw panu Salomons winien
być przyjęty.

Lord prezes trybunału tak rozstrzygnął kwe-
styą:

Wątpliwości nie ulega, że przysięga powinna być
złożoną w formie i z wszystkiemi wyrazami przepi-
sanemi rzeczonym aktem parlamentu. Przysięga *są-
dowa* może być składaną według form przyjętych
przez ustawy i zwyczaje każdego narodu, do które-
go należy przysięgający; lecz przysięga *polityczna*
jest określona ustawą municypalną kraju, który od-
biera przysięgę. Tam gdzie wyrażenia statutów są
jasne i wyraźne, powinnością jest sędziów tę za-
stósować; jeźli z téj drogi zboczą, nie wypełnią o-
bowiązków sędziów, a przywłaszczają sobie funkcye
prawodawcy.

Pan Salomons został więc skazany.

Morning-Herald organ półurzędowy minister-
stwa następujące czyni uwagi:

Nowy więc jeszcze wyrok przeciwny pretensyom
Izraelitów zasiadania w parlamencie! Pierwszy mi-
nister whigów, pomimo osobistych sympatyj zmuszo-
ny był po kilkakroć oświadczyć, iż bez wyraźnego
zgwałcenia prawa nie było można pozwolić barono-
wi Rotszyld zasiadać w parlamencie. Opinią tę wy-
raźnie potwierdził wyrok trybunału skarbu królowéj.
Wyrok ten niszczy nadzieje Rotszyldów i Salomon-
sów. Kwestya ta nie przyjdzie podobno w teraźniej-
szym parlamencie pod dyskusyą. Przyszła Izba niż-
sza, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc
zwłaszcza po wyznaniu wiary kandydatów i uspo-
sobieniu wyborców, będzie miała cechę chrześciań-
ską jeszcze wybitniejszą niż dzisiejsza, a w téj na-
wet, żydzi otrzymali tylko większość 25 głosów.
W przyszłym parlamencie wątpliwą jest rzeczą, aby
mieli większość, rozsądek więc im wskazuje, aby
daléj nie przeciągali tych rozpaczliwych zapasów. Ba-
ron Rotszyld w Londynie i pan Salomons w Greenwich
winni schylić czoło przed wyrokami prawa i cof-
nąć się.

Myli się podobno dziennik ministeryalny, albo-
wiem *Globe* pisze iż Alderman Salomons częste mie-
wa obrady z ministrem spraw wewnętrznych, a
Morning-Post donosi, że kroki prawne już poczy-
nione, aby otrzymać w najwyższym trybunale
wyrok przeciwny temu jaki wydał trybunał skar-
bu. Kwestya zatem jeszcze się nie skończyła.

Naród chrześciański powinien nadawać sobie
chrześciańskie ustawy: prawodawcy jego przeto
powinni być chrześcianami. Niepodobna zatém
ganić ustawę wykluczającą żydów z Parlamentu
angielskiego, skoro się tylko ustawę tę samą w so-
bie tj. w jéj istocie uważa. Lecz z drugiéj stro-
ny, należy ona do owego zbioru ustaw i insty-
tucyj mających na celu uciśnienie wolności katolic-
kiéj. W każdym razie pojąć trudno, jakim spo-
sobem zgadza się ta ustawa z zasadą wolności
sumienia, wziętą w tem znaczeniu w jakiém ją
biorą i brać muszą Anglicy; znaczenie, które jest
ścisłem i koniecznem następstwem zasady prote-
stanckiéj wolnego rozbioru, racyonalizmu.

CZĘŚĆ LITERACKO - ARTYSTYCZNA.

PAMIĄTKI POLSKIE I DZIEŁA SZTUKI

W ZBIORZE PRYWATNYM

P. Jana Mieroszewskiego Szamb. Dw. R.

W KRAKOWIE.

Od czasu pożaru, który zniszczył w Krakowie tyle zbio-
rów prywatnych i publicznych, rzuciliśmy pomysł dawa-
nia opisów czy to bibliotek, czy galeryj, czy zabytków
dawnych; pomysł ten szczęśliwie podjęty przez *Dziennik*
literacki wychodzący we Lwowie, podał nam już wiele
ciekawych notat o niektórych bibliotekach i zbiorach lwow-
skich; my również, wierni powziętéj myśli, niepomijamy
sposobności zapoznawania czytelników z prywatnemi skar-
bami. Jakoż przed rokiem podając spis ogólny zbiorów
znajdujących się w całéj Polsce, a mianowicie w Galicyi,
napomknęliśmy mimochodem o kosztownych i rzadkich u-
tworach sztuki znajdujących się w posiadaniu p. Jana Mie-
roszewskiego. Teraz, mając sposobność przypatrzenia się
im z uwagą, podajemy więcéj szczegółowy opis, miano-
wicie przedmiotów, majacych bliższą z dziejami naszemi
styczność. I tak:

1) Krzyż złoty, długości 2 i 1/4, a szerokości 1 1/2 cala;
najmisterniejszéj złotniczéj roboty, noszący cechę najświe-
tniejszych chwil odrodzenia. Po jednéj głównéj stronie,
śród satyrów i hipogryfów wplecionych w winne liście i
floresy, osadzone są cztery duże perły; w środku biały,
emaliowany orzeł jagielloński, a na samym spodzie na
czerwoném polu, złota pogoń w emalii, na przeciwnym
zaś końcu krzyża wyrobione ze złota dwa jednogłowe
orły, spojone przepaską, tworzą jakby dwógłownego orła
niemieckiego. — Odwrotna strona, bez rzeźb wypukłych
na tle czarnéj emalii, mieści napis: *Johan. Ep. Crac. ob-*
tulit. Elisabethae 1448. — Zastanowiwszy się nad tą legen-
dą, trudno pogodzić datę z osobami. Że tu nie jest wzmia-
ka o Elżbiecie żonie Kazimierza Jagiellończyka, łatwo się
przekonać, gdy dópiero w r. 1454 była z nim połączoną—
zresztą podówczas żaden biskup Jan niesiedział na stolicy
biskupiéj. Prędzéj możnaby przypuścić, że to dar Jana
Rzeszowskiego biskupa krak., ofiarowany przy urodzeniu
Elżbiety córki Kazimierza i Elżbiety w r. 1472;— lecz
znowu styl i ozdoby tego krzyża, znamionują wiek co-
kolwiek późniejszy, coby kazało wnosić, że mógł być
przeznaczony dla Elżbiety żony Zygmunta Augusta, za-
ślubionéj mu w r. 1543; — wszakże nowa się trudność
nawija, gdy wiémy, iż w tym roku niebyło Biskupa kra-
kowskiego imieniem Jan. — Widoczna rzecz, iż napis mu-
siał być uszkodzony, złotem wykładane cyfry wypadły; a
złotnik, co później naprawiał, na chybił trafił położył
lata niemające żadnego poparcia w historyi.

2) Balsamka złota (3/4 cala) — w kształcie nakrytego
koszyczka, na którym ptaszki i owoce — na rąbku napis:
Marie tu fais l'honneur à la france (Maryo, przynosisz
zaszczyt Francyi). Na dnie koszyczka orzeł biały, a na
obłączce lilie francuzkie. Jest to dar matki Ludwika XV.
zrobiony Maryi Leszczyńskiéj.

3) Wincenty Kadłubek — płaskorzeźba (2 1/2 cali dłu-
ga, 2 cale szeroka) z kości słoniowéj, mająca wyobra-
żać tego błogosławionego i razem pierwszego z naszych
kronikarzy — nad głową aureola — ręce złożone do mo-
dliwy przed krucyfiksem — habit cysterski. — Prześliczna
ta rzeźba, z tą tradycyą, że wyobraża Kadłubka, pocho-
dzi ze zbiorów X. B. Woronicza.

4) Kotek, wielka perła kalkucka, tworzy kadłub, łe-
pek i nożki dorobione ze złota. Używał go Jan Sobieski
jako rodzaj szpinki, lub guza do zapinania czamary.

5) Kamea (agat onyx) z wizerunkiem Sobieskiego.

6) Szachy Augusta II. lane ze srebra a dla odróżnienia,
pozłacane. — Wyobrażają one stroje ówczesnego wojska
naszego, cudziemskiego autoramentu.

7) Portret Augusta II., emalia na porcelanie.

8) Stanisław Leszczyński i Katarzyna Opalińska — dwa
popiersia rzeźbione z bukszpanu, pierwsze 5 a drugie 4
cale wysokie.

9) Tabakiera złota, na niéj emaliowane widoki Łazie-
nek zimowych i letnich w Warszawie. Oprócz prześlicznéj
roboty, wiąże się jeszcze do niéj ta pamiątka, że jenerał
wojsk polsk. Psarski otrzymał ją w darze od cesarzowéj
Katarzyny.

10) Laska z zęba Narwala, którą biskup płocki Szem-
bek otrzymał w darze od Stan. Augusta.

Do rzędu polskich pamiątek policzyć można niektóre
malowidła i odlewy; między innemi: odlew gipsowy z twa-
rzy Woronicza — portret Kościuszki po powrocie z Ame-
ryki, malowany olejno przez Graffa — Ułan z pułku Ja-
błonowskiego, pędzla A. Orłowskiego — a nakoniec dwa,
ogromnego rozmiaru obrazy Celestego, przedstawiające
Rzeź niewiniątek i adoracyę Magów — pochodzą one z pry-
watnéj galeryi królewicza Jakuba Sobieskiego.

Poczet ten rzeczy ojczystych aczkolwiek niedługi, wszak-
że obejmujący wielkie rzadkości i kosztowności, zawsze
czyni zbiór ten wielce szacownym i ciekawym dla nas
jako Polaków, a cóż dopiero w ogóle dla artystów i znaw-
ców starożytności greckich i rzymskich, którzy obok tego
znaleźliby tam kolekcyę najpiękniejszych i najrzadszych
Kameów i Gemmów egipskich, greckich i rzymskich; —
starożytne przytém mozajki, bożyszcza, odlewy z kamie-
nia — rzeźby — i obrazy olejne pędzla Dürera, Werone-
za, Ostada, Kaspra Poussin, Dietricha itd. — Wszakże je-
dnym z najkosztowniejszych zabytków zdobiących ten zbiór,
jest płaskorzeźba na buszpanie z monografem Dürera i
rokiem 1508.

Chciawszy dać szczegółowy opis każdéj z tych osobli-
wości, musielibyśmy zbyt rozszerzyć się; lecz postano-
wiwszy tylko o tém obszerniéj mówić co nas bliżéj ob-
chodzi, opisanie kameów, gemmów, posążków, etrusków,
zostawiamy zwolennikom sztuki i archeologii starożytnéj—
a sami wdzięczność wynurzamy szanownemu właścicielowi,
że takim gustem, znajomością i kosztem umiał w naszym
ubogim zakątku oddalonym od ziemi klasycznéj Włoch i
Grecyi, zgromadzić jakby na próbę to wszystko, co tyl-
ko tamtych uprzywilejowanych krain jest własnością i
chlubą.

Powiedzieliśmy wszakże niedawno, i jeszcze powtarzamy, naród angielski jest ze wszystkich narodów na świecie ten, któremu najmniéj chodzi o to aby z zasadami być konsekwentnym. Anglia jest krajem sprzeczności: rozsądek śmieje się tam często z loiki. Stąd też fałszywe doktryny nie są tyle dla Anglii niebezpieczne, stąd też i protestantyzm nie wywarł tak szkodliwych jak gdzieindziéj wpływów. Gdyby jednak w końcu wygrała loika, a stronnictwo radykalne prowadzi Anglią w tę kolej, w tedy widzielibyśmy ustawy zachowawcze i instytucye upadające jedne po drugich w rozwoju i postępie żywiołu niszczącego i burzącego jaki spoczywa w religii anglikańskiéj, a który szczególnemi przymiotami charakteru narodowego wstrzymywany jest dotąd poczęści.

W *Gazecie Lwowskiéj* z d. 28 kwietnia, wyczytujemy sprostowanie jednéj z naszych korespondencyi. Pospieszamy je umieścić i czynimy to z prawdziwą przyjemnością jak odwołanie każdej mimowolnie popełnionéj omyłki. Wszakże stanowczo odeprzeć musimy podejrzywanie *o złośliwość*, o którą obwinia korespondencyą naszą *Gazeta lwowska*. Korespondenci mogą podać fałszywe pogłoski, których zawsze i wszędzie aż nadto, przez niewiadomość lub prędkość: każdy pomylić się może. Zwracamy tylko uwagę *Gazety Lwowskiéj*, że to i korespondentom niemieckich gazet się zdarza.

W dzienniku *Czas* z 6 marca r. b. w numerze 54, czytaliśmy korespondencyę z obwodu Sądeckiego, powtórzoną już także przez inne dzienniki niemieckie, w któréj mniemana demoralizacya ludu w obwodzie Sądeckim z taką przesadą jest odmalowana, że nie tylko nie można korespondenta niewiadomością uniewinniać, ale owszem trzeba go koniecznie o wyraźnie złośliwy zamiar posądzić. W ogóle czytujemy często od niejakiegoś czasu także w innych osobliwie w niemieckich dziennikach artykuły z Galicyi, które stan naszego kraju w bardzo złem świetle przedstawiają.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że w teraźniejszéj porze roku tj. na wiosnę, gdy niedostatek żywności pośród uboższéj klasy ludności wiejskiej, a osobliwie w górach bardziéj czuć się daje, także więcéj kradzieży się wydarzyło, niż w innych porach roku; wszelako nie można też utrzymywać, że liczba popełnionych téj wiosny kradzieży okazała się większą w porównaniu z innemi laty.

To zaś, co utrzymuje korespondent *Czasu*, jakoby dwory dziedziców napadano i rabowano, i z małemi wyjątkami tylko we wszystkich dworach znaczne kradzieże się wydarzały, jest mówiąc łagodnie tylko zbyt rażącem przesadzeniem.

Instytut żandarmeryi, który w całym kraju tak zbawiennym się być okazuje, rozpoczął także i w Sądeckim obwodzie swoją służbę, a chociaż nawet c. k. żandarmerya nie jest w stanie wpływać we wszystkich wypadkach na przeszkodzenie kradzieżom, to przecież podaje nam to zaspokajające zapewnienie, że żadna kradzież dotychczas zatajoną i nieukaraną nie pozostała.

Co się tyczy przytoczonego w wspomnionéj korespondencyi szczegółowego wypadku, mianowicie że w Kraśnie jednéj i téj saméj nocy miano skraść 17 korcy zboża, tedy najpierw przypuścić trzeba, że wypadek ten jest prawdziwy, a powtóre zarzucić właścicielowi zboża szczególną opieszałość i zupełny brak dozoru, gdyż inaczéj nie mogłaby w żaden sposób nastąpić kradzież taka, do któréj spełnienia przynajmniéj kilka godzin czasu potrzeba.

Pod względem kradzieży drzewa musimy zrobić tę uwagę, że w Sądeckim obwodzie wydarzały się kradzieże takie z małemi wyjątkami najwięcéj tam tylko, gdzie o lasy zachodzą spory między dawnemi dominiami i gminami, a przeto gminy te prawo za sobą mieć sądziły, wszelako przestępcy nie ujdą w żadnym razie zasłużonéj karze.

Co się nakoniec pożarów tyczy, o których donosi korespondent *Czasu*, to prawda niestety, że w obwodowem mieście Sączu i okolicach wydarzyło się w ostatnich czasach kilka takich nieszczęść, wszelako i w tym względzie rozminął się korespondent z prawdą, gdyż w Sączu od nowego roku nie 9 ale tylko 4 wypadki pożaru się wydarzyły. Prawda, że dotychczas jeszcze niepodobna było, pomimo najgorliwszych poszukiwań odkryć sprawców tych zbrodni, wszelako skutkiem użytych środków ostrożności nie wydarzył się już od tego czasu żaden pożar w Sączu.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, można poznać, jaką wagę przywiązywać należy do podobnych korespondencyj, i o ile takie doniesienia w ogóle na wiarę zasługiwać mogą.

Że rząd zwraca ciągle baczne oko na stósunki kraju i gdzie się okaże potrzeba tego, nawet wyjątkowych używa śodków, świadczy o tem wydane rozporządzenie dla zapobieżenia mnożącym się w obwodzie Sanockim i Samborkim kradzieżom bydła i przeszkodzenia zatajaniu kradzieży, o których wspomnieliśmy w 23 numerze gazety naszéj z 29go stycznia r. b. — Jak słychać zostały już także i w Jasielskim obwodzie, w okolicy Orobnicy użyte wyjątkowe środki dla zapobieżenia kradzieżom.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 29 kwietnia.

ꝏ Przyjazd N. Cesarza Mikołaja nastąpi dnia 8 p. m. Cesarz zabawi tu trzy lub cztery dni. Mieszkać będzie w hotelu ambasady rosyjskiéj. Pan d'Oubril sekretarz téj ambasady wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy.

Wiadomość o przybyciu Cesarza Wszech Rosyi do Wiednia, po tylu pogłoskach, że J. C. Mość miał z Warszawy udać się naprzód do Berlina, zrobiła tu wielkie i ogólne wrażenie. Wdzięczność za tyle dowodów przychylności i przyjaźni, które Rosya i potężny jéj władzca dali w tych ostatnich zwłaszcza latach dworowi austryackiemu i Cesarstwu, wywoła w mieszkańcach tutejszéj stolicy szczerą radość i głośne uwielbienie. Na dworze robią się do godnego przyjęcia N. Pana wielkie przygotowania. Wojsko z okolic odebrało rozkaz zbliżenia się do stolicy. Będą rewie i parady.

J. C. Wys. W. Książe Konstanty przybędzie tu 6 p. m. wieczorem.

W teatrze włoskim dziś *Norma* na benefis pani Medori.

Berlin 28 kwietnia.

† W skutku poniedziałkowéj uchwały Izby drugiéj w kwestyi parów, odczytany został dzisiaj Izbom przez ministra-prezydenta z polecenia i w imieniu królewskiém następujący projekt prawa, o którego wrażeniu łatwo sobie będziecie mogli zrobić wyobrażenie.

„My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski, Król Pruski itd. postanawiamy, za przyzwoleniem obu Izb, co następuje: § 1. Artykuły 65, 66, 67 i 68 ustawy konstytucyjnéj z 31go stycznia 1850 tracą z dniem 7m sierpnia moc prawa. § 2. Od téj chwili poczynając, Izba pierwsza powstaje wedle rozporządzenia królewskiego". — Za zgodność, (podpisano) Minister spraw wewn., v. *Westphalen*.

Stało się, czego się wielu obawiało, o czém już w dzień zapadłéj uchwały, a z większą jeszcze pewnością dnia następnego mówiono. Fizyonomia Izby drugiéj w dniu obrad, pośpiech, z którym minister-prezydent natychmiast po zapadłéj uchwale udał się do króla, niezwłoczne zwołanie z tego powodu rady ministrów, różne obiegające między członkami obu Izb i w publiczności pogłoski, o niemiłém przyjęciu przez króla ministeryalnego sprawozdania z rezultatu obrad, wszystko to mogło dać powód do panującéj wczoraj dość powszechnie obawy, że ze strony rządu złożoną będzie dziś lub w dniach następnych pewna względem zapadłéj uchwały deklaracya. Mówiono między innymi pogłoskami, że rząd przedłoży Izbom wniosek o zawieszenie wykonania wzmiankowanych wyżéj artykułów ustawy konstytucyjnéj, a wniesie o przedłużenie obecnego prowizoryum, tj. o jeszcze jednorazowy wybór członków Izby pierwszéj wedle dotychczasowego prawa na trzy następne lata. Wniesiony dziś przez ministra-prezydenta projekt prawa z polecenia i w imieniu korony, przewyższył wszelkie oczekiwania. Krótkość formy powołanego projektu prawa, bez przydania do niego jakichkolwiek motywów, czyni go równym rozkazowi. Nie trudno się domyślić, że mówi przez niego wola królewska, wola silna i niecofniona. Korona bierze osobiście po piérwszy raz początkowanie prawa w rewizyi ustawy konstytucyjnéj, w czém ją dotąd sami tylko członkowie Izb wyręczali; do tego jeszcze w jakiéj bierze chwili? w chwili, w któréj uchwała pierwszéj Izby uchwałą Izby drugiéj odrzucona, wraca zagrożonym artykułom konstytucyi zupełną moc prawa, i przez to na bieżącą sessyą kwestyą w mowie będącą stanowczo rozstrzyga. Wniesiony projekt prawa jest to wprawdzie nowy wniosek, bo w tworzeniu przyszłéj pierwszéj Izby nie stawia żadnych kategoryj, z których parowie brani być mają; nie powiada też, czy mają być dziedziczni tylko lub dożywotni, czy jedni i drudzy o wybieralnych zapewne mowy być niemoże); z tego względu rzeczony projekt prawa, jako nowy wniosek, mógł być legalnie postawiony raz drugi, chociaż przedmiot materyi jest już niejako zasądzony. Ale nie w tém leży całe jego znaczenie, cały rdzeń kwestyi. Znaczenie jego leży w kategoryczném żądaniu korony od Izb wotum zaufania, które jéj przez uchwałę poniedziałkową Izby drugiéj było niejako odmówione.

Czy Izby, a mianowicie Izba druga, będą śmiały zaufania tego koronie powtórnie odmówić? Pytanie to, które każdy odrazu zrozumiał, spadło ciężarem przygniatającym na większość Izby i odebrało jéj na chwilę możność oddechu. Trzeba było być w Izbie, aby się przekonać, o sile sprawionego wrażenia na tych szczególnie członkach, którzy zawsze w najbliższych stosunkach stoją do korony, i najwięcéj zawsze od niéj doznają względów, lecz z interesu stanu w rzeczonéj kwestyi przeciwko niéj głosować mieli śmiałość. Mówię o wyższéj arystokracyi, o tak zwaném stronnictwie junkerskiém, które *en masse* przeciwko koronie głosowało. A byli między głosującymi: książę Hohenlohe, ks. Raciborski, hr. Arnim-Boitzenburg, hr. Renard, hr. Ziethen, Kleist-Retzow i tylu innych równie wysokich, najwyższém zaufaniem zaszczyconych urzędników, magnatów i panów. Będąż śmieli, pytam się, powtórnie głosować przeciw koronie? To pytanie rzuciło trwogę pomiędzy nich. Jeżeli powtórnie tak samo głosować będą, uratują honor swéj niepodległości stanowéj, ale wejdą w niebezpieczny konflikt z koroną, którego najpierwszym, chociaż nie najgorszym skutkiem będzie, że Izba zostanie rozwiązaną. Jeżeli zmienią wotum swoje i za koroną się oświadczą, cóż się stanie z ich rodową dumą i prawem, którego się na miejsce łaski królewskiéj w przyszłéj Izbie parów dopominali? Pod wpływem chwilowego wrażenia, najróżniejsze objawiły się w prywatnéj między członkami rozmowie uczucia i myśli. Byli, którzy przeciw, którzy za koroną się oświadczali. Przemaga opinia, że wniesiony projekt prawa przejdzie znaczną większością. Z początku objawiła się między członkami arystokracyi myśl wystąpienia w massie z Izby. To zdaje się byłoby w tak trudném i delikatném położeniu najstósowniejszém. Ale bliższe rozważenie, że krok takowy nie uchyliłby grożącego konfliktu z koroną, podobno zamiaru tego radził zaniechać. Przedmiot w mowie będący, obu Izbom równocześnie przedłożony, pójdzie najprzód pod rozwagę komisyi, którą wydziały jutro wybierają; za kilka dopiéro dni przyjdzie do dyskussyi publicznéj. Dotąd kwestya a z nią i los Izby odroczony. O wotum Izby pierwszéj niemasz wątpliwości. Cała ważność chwilowa spoczywa w Izbie drugiéj. Dotychczasowo harmonia z rządem zerwana, przynajmniéj naruszona. Przypominają się chwile rewizyi konstytucyi i rozwiązania drugiéj Izby. Konstytucyonalizm pruski znajduje się jeszcze w stanie porodu. Przyszłość jego niepewna. Może za kilka dni więcéj się wyjaśni.

W krótkości tylko donoszę, że na dzisiejszém posiedzeniu odrzucono wielką większością zmiany artykułów 99 i 62 ustawy konstytucyjnéj, uchwalone przez Izbę pierwszą, a odnoszące się do reformy budżetu przez rozróżnienie etatu zwyczajnego i nadzwyczajnego, oraz przypuszczając Izbę pierwszą do równego udziału w stanowieniu o budżecie. W imienném głosowaniu wnioski te upadły większością 186 przeciw 82. i 227 przeciw 43 głosom. Większość ogromna, która świadczy o usposobieniu Izby w rzeczach rewizyi konstytucyjnéj.

Przegląd Polityczny.

Dzisiejsza korespondencya nasza z Berlina, maluje trudne stanowisko Izby niższéj w obec gabinetowego pisma, którego treść już we wczorajszym przeglądzie podaliśmy. Wszystkie dzienniki konserwatywne utrzymują, iż stronnictwa prawéj, które głównie wpłynęły na odrzucenie prawa, znajdą teraz sposobność objawienia swojéj ku królowi przychylności. W Izbie wyższéj odesłano pismo królewskie zgodnie z żądaniem ministra spraw wewnętrznych do komissyi, która tą kwestyą dawniéj już się była zajmowała, w Izbie niższéj naradzać się nad niém będzie komissya nowo wybrać się mająca. Izba niższa znaczną większością głosów odrzuciła uchwałę Izby wyższéj względem podziału budżetu na zwyczajny i nadzwyczajny, względem nienaruszalności budżetu zwyczajnego, dopóki obie Izby i rząd niezgodzą się na zmiany w takowym, wreszcie porównanie Izby wyższéj z niższą w uchwalaniu budżetu.

Od poniedziałku nie było żadnego posiedzenia kongresu celnego. Takowe miano odbyć 27gò, ale się przeciwiono tak nagłemu téj sprawy popędowi. Rząd zamierza poprzednio rozpoznać stanowisko krajów reprezentowanych na zjeździe darmstadzkim, który go niepokoi, i zażądał podobno wyjaśnień w tym względzie. Jeżeli pototokuły podane przez *Gazetę Vossa* okażą się prawdziwe, rząd zamierza zerwać układy z państwami, których pełnomocnicy podpisali owe protokuły.

Cor. Bureau zapewnia tonem urzędowym, że wiadomość o protestacyi Rosyi i Prus przeciw ogłoszeniu cesarstwa we Francyi jest bezzasadną; owszem nie tylko że żadnéj noty nieposłano, ale nadto poseł pruski w Paryżu odebrał polecenie, aby niezmieniał polityki swojéj, która polega na spokojném oczekiwaniu wypadków i unikaniu wszelkich przedwczesnych demonstracyjnych oświadczeń.

Członkowie rozwiązanego sejmu Homburgskiego postanowili podać do Bundestagu petycyę o przywrócenie zniesionéj konstytucyi.

Urzędowy artykuł Wirtembergskiego *Staats-Anzeigera* mówi o prawie oczekiwaném względem emancypacyi żydów, z którego się okazuje, że rząd przyzna prawo obywatelstwa tym starozakonnym, którzy się oddają nauce lub rzemiosłu, a odmówi go i surowy rozciągnie nadzór nad handlarzami i trudniącymi się szacherstwem.

— Najważniejszym dzisiaj faktem we Francyi jest zniżenie rentów, które spadły niżéj *al pari* czego rozmaite przytaczają powody. Mówią mianowicie, że budżet na rok 1853, o którym półurzędowe dzienniki utrzymywały, że przedstawia 31 milionów nadwyżki dochodów nad rozchody, nie jest wcale tak zadawalniającym, jak z tego twierdzenia wnoszono, i że rząd będzie musiał niebawem do nowéj uciec się pożyczki.

Wrażenie sprawione wyrokiem trybunału w sprawie dóbr orleańskich także wpłynąć miało na to złe usposobienie giełdy. Jeżli mamy wierzyć artykułowi dziennika *Patrie* rząd niemyśli odwoływać się w téj sprawie do wyższych

sądów, ale raczéj oddać ją pod rozstrzygnięcie Rady Stanu, jako sprawę wywołującą konflikt między władzami. Rada Stanu rozpoczęła już na ogólném zebraniu obradę nad budżetem 1853 i pierwsze jego rozdziały pozostawiła bez zmiany.

Z pogłosek, nadmienić wypada wieść o pewnéj oziębłości między Radą Stanu a ministrami i o dalszych zmianach w organizacyi uniwersytetu.

Dekret prezydenta z d. 22go b. m. stanowi że rok 1851 liczony będzie jako rok wojenny wszystkim żołnierzom którzy mieli udział w poskromieniu niespokojności grudniowych.

— Z Rzymu pod datą 20 kwiet. donieśliśmy wczoraj o przybyciu tamże margrabiego Spinoli z nowemi propozycyami rządu piemonckiego w celu przywrócenia dawnych stosunków i harmonii między temi państwami. Wszakże wiadomości te pożądane wymagają potwierdzenia.

Młodzi książęta rosyjscy oczekiwani są w Rzymie: do Bolonii przybyć mają 24 kwietnia. Świetne robią na ich przyjęcie przygotowania.

Hrabia Rayneval poseł francuzki przy stolicy apostolskiéj wyjechał na miesiąc do Paryża.

— Królowa portugalska w towarzystwie dwóch synów starszych i 107 osób udała się na dniu 15 p. m. w podróż do prowincyj północnych. W Oporto będzie 24go, wróci wszakże niechybnie d. 15 maja do Lizbony. Dzień ten jest rocznicą wejścia tryumfalnego Saldanhy do téj stolicy. Cel podróży ma być zdobycie popularności i przytłumienie opinii miguelistowskiéj szerzącéj się coraz bardziéj w tych prowincyach. Powrót dowodzi jak najwyraźniéj wpływu Saldanhy.

— Dzienniki amerykańskie donoszą, że nominacya pana Merrick w miejsce pana Cass na pełnomocnika Stanów-Zjednoczonych do Rzymu znajdzie wielką opozycyę w senacie. Pan Merrick jest katolikiem. Katolicy w Ameryce spodziewają sie, że prezydent, który przed dwoma miesiącami wziął był inicyatywę tego projektu, przeszkody usunąć potrafi.

Wiedeń 28 kwietnia. *Koresp. austryacka* zamieszcza artykuł, w którym skreśla obecny stan finansów państwa i operacye jakie rząd przedsiębrać winien i przedsiębierze w celu powolnéj jego poprawy. Samo cofnięcie z obiegu biletów skarbowych nie jest wystarczającym środkiem, idzie tu głównie o dojście do rezultatu wszystkich skarbowych teoryj tj. zrównanie wydatków i dochodów. Artykuł ten nie rozbiera przyczyn deficytu, ale zastanawia się nad potrzebą jego powolnego zmniejszania aż dopóki takowy zupełnie nie zniknie. Postawienie myśli jedności państwa, poczytuje ten artykuł za warunek niezbędny, aby postawić rząd w mocy rozrządzania zarówno wszystkiemi siłami na całéj przestrzeni krajów korony cesarskiéj. Pokój w Europie i starania a podźwignięcie przemysłu i handlu przez budowę kolei, dróg i kanałów wpłynąć muszą na polepszenie się finansów dozwalając stosunkowego pomnożenia sił podatkowych. Co się tyczy zmniejszenia monety papierowéj, takowe przyjdzie oczywiście później finansom w pomoc, albowiem podniesienie wartości tych znaków, podniesie tém samém wysokość wartości podatków albo zmniejszy znaczną część wydatków, co na jedno wychodzi. NPan przed kilką jeszcze miesiącami, nakazał zaprowadzić oszczędności w wydatkach a wszystkie odtąd wydawane rozporządzenia noszą na sobie tę samą cechę, nowa też organizacya będzie miała również cel urzeczywistnienia téj myśli i zaprowadzenia tańszéj administracyi, a wykazy finansowe lat przyszłych niezawodnie to stwierdzą.

Zakończenie tego artykułu odnosi się do odmowy ze strony banku niektórym domom handlowym udzielenia kredytu, co na giełdzie tak mocne sprawiło wrażenie. „Wiadomość niedawno doszła do publiczności — mówi *litogr. korespondencya* o ograniczeniach kredytu bankowego, wywołała na morzu dziennikarskiém kilka polemicznych burz. Stawiano na przeciw temu potrzeby handlu i przemysłu. Jesteśmy przekonani, że administracya finansów nie myśli o zamknięciu źródeł kredytu bankowego na korzyść użytecznego obrotu; owszem zakładanie nowych filii bankowych służyć może za dowód pouczający, że właśnie przeciwnie zamierzono. Przedział między kredytem dozwolonym lub niedozwolonym, między mądrém użyciem a monopolistyczném wyssaniem banku nie da się wprawdzie ściśle poprowadzić, ale praktycznie od czasu do czasu można takowe powstrzymać, a nie trzeba powtarzać, iż postąpiono tu będzie ze wszelkiemi możliwemi względami i oszczędzaniem.“

— Czytamy w *Lloydzie:* Wielce szacowna deputacya tutéjszych ludzi przemysłowych przyjmowaną była w niedzielę przez p. ministra skarbu i otrzymała odeń zaspakajającą odpowiedź, że rząd nie zamierza ograniczać eskomptowania istotnych weksli w banku. Oświadczenie p. ministra zadowolniło deputacyą zupełnie, i w skutku jéj objawia się teraz uspokojone usposobienie między przysłowcami.

— Dziennik wenecki *Adriatico* skazany został na 100 lirów kary za artykuł obrażający delegacyą prowincyonalną Wicencyi. Dwaj skazani w Wicencyi na śmierć za przechowywanie broni i prochu, ułaskawieni zostali na 2 lata robót w kajdanach.

— Koleje Austryacka i Sardyńska złączą się w Abbiategrasso.

— Urzędnicy kolei żelaznéj pobierać odtąd mają miesięczne wynagrodzenie kwaterunkowe.

Wiedeń 29 kwietnia. N. Pan nadał krzyż komandorski orderu S. Szczepana fmp. hrabiemu Leiningen-Westerburg w uznaniu zasług jego jako komissarza związkowego w Hessyi.

— Zapowiedziane zniszczenie monety papierowéj zdawkowéj w ilości 2 mil. złr. odbyło się w dniach 19, 23 i 27 b. m.

— Onegdaj odbył się ślub hr. Kolomana Szechenyi synowca ks. Metternicha z hr. Karoliną Grünne córką jenerał-adjutanta cesarskiego.

— *Lloyd* donosi: Wedle listów nadeszłych z Krakowa, Cesarz Rossyjski przybędzie tam 6go maja i bezzwłocznie uda się do Wiednia, gdzie przyjazd jego naznaczony na d. 8 t. m. Przez dwa dni następne odbywać się będą przeglądy wojsk na Glacis.

— W Wenecyi w pałacu Vandremin, jak donosi *Pressa* wiedeńska, w mieszkaniu księżnéj Berry panuje od niedawna ruch niesłychany. Kuryery przybywają i odjeżdżają, a żywa korespondencya objawia się na poczcie mianowicie do Anglii. Już wielu naczelników legitymistycznych tam zjechało, a innych oczekują, a między nimi p. Larochejacquelein. Również p. Salvandy znany pośrednik kongresu w Wiesbaden spodziewany; nawet utrzymują iż Montalembert zjedzie potajemnie. Ostatnie wypadki w Paryżu dające poznać bliski czas ogłoszenia cesarstwa dziedzicznego, sprowadzą może pojednanie strąconych z tronu rodzin. W końcu donosi korespondent wenecki, że protestacya obu linij burbońskich ma być nie tylko rezultatem własnego postanowienia, ale doznaje wyraźnego potwierdzenia i gwarancyi dwóch europejskich mocarstw.

Królestwo Polskie.

Warszawa 28go kwietnia. Czytamy w Kuryerze Warszawskim. Uczyniona przez nas w dniu wczorajszym wzmianka o smutnym wypadku pożaru, jaki znowu nawiedził Warszawę, jest niczem w porównaniu z obrazem, który dnia wczorajszego rozwinął się przed naszymi oczyma. W chwili pojawienia się łuny, która całą oświeciła Warszawę, w chwili że tak powiemy tego morza ognia, który ogarnął zakłady W. Piotra Steinkellera i banku polskiego, żadne pióro nie było w stanie zdać sprawę z zniszczenia, jakie się ukrywało przed kłębami dymu. Lecz kiedy ze wschodem wczorajszego słońca, ucichły już fale rozchukanego żywiołu, kiedy owe kłęby ogarniającego całą przestrzeń dymu opadły, i rozwiały się jak poranna mgła, dopiero odsłonił się oczom naszym obraz, dający nam wyobrażenie o nieszczęściu, jakie rozszerzyło się na téj przestrzeni. Pierwszy płomień wybuchł w fabryce kafli porcelanowych, W. Piotra Steinkellera, skutkiem pęknięcia pieca. Niebawem pożar owładnął dach zabudowania, a pędzony wiatrem rozwijał się w różnych kierunkach, i objemował wszystko co tylko spotykał na drodze. Tym więc sposobem, także z jednéj strony przenosił się po za granicę zakładów p. Steinkellera i zachwycił składy drzewa, zakłady machin banku polskiego na Solcu, z drugiéj na kształt węża wijąc się o tyle o ile rozniecało go otwarte powietrze, szerzył się niepowstrzymanie i zamieniał w perzynę budynki i składy. W zakładach p. Steinkellera, najpierwéj ogarnął wozownię i zniszczył takową wraz z 25 powozami; daléj idąc ogarnął kuźnię, spichrz św. Tomasza, gdzie się znajdowało 30,000 czetwerti zboża (około 50,000 korcy); cały skład z machinami rolniczemi, spichrz drugi zabudowany w formie podkowy, gdzie mieściły się składy zapasowe zboża, należące do młyna parowego, i skład fornirów mahoniowych i palisandrowych, z których pozostał tylko popiół biały jak kreda. Ocalono zaś sam młyn parowy wraz z wielką machiną Borsiga wystawioną w r. z., niemniéj spichrze: św. Henryka i św. Józefa; główny budynek fabryki pojazdów, skład powozów i karet pocztowych, machinę parową ze wszystkiemi warsztatami do fabryki pojazdów należącemi i dom mieszkalny administracyi miejscowéj. Mimo tego ocalenia, w każdym razie o ile wnosić możemy, poniesione przez p. Steinkellera szkody, dochodzą około 300,000 rubli sr. Podobny widok zniszczenia, przedstawił się oczom naszym na części przestrzeni zakładów fabryki machin na Solcu, należącéj do banku polskiego. W zakładach tych spaliły się: znaczny zapas drzewa, skład machin i szopy w środku fabryki, oraz budynek dotykający posessyi młyna parowego, stajnie, składy siana, reszta zaś i najważniejsza część tych ogromnych i kosztownych zakładów, szczęściem ocaloną została. Oprócz straży ogniowéj, która siliła się na ratunek, użyci jeszcze byli wszyscy ludzie miejscowi; pochamowanie jednak ognia było niepodobnem, bo wszędzie nastręczał się materyał palny, wszędzie rozniecający płomienie wicher, który dął od wschodu ku zachodowi, i pędził ogień ku stronie miasta, wszelki ratunek czynił niepodobnym! Wszystkie części straży, od czasu wszczęcia się pożaru, nieustawały w niesieniu ratunku na chwilę. Przez cały dzień wczorajszy, przytłumiono ogień, który w różnych zasobach zboża drzewa i materyałów, tlał ciągle. Na tych smutnych zgliszczach, tlejące zapasy zboża po zamienieniu całego budynku w popiół, przedstawiały jakby wulkaniczne góry, z których za najmniejszym podmuchem wichru, wydobywał się płomień. To samo działo się także w miejscu, gdzie spłonął skład z zapasami oleju, a który rozlany paląc się pod zwęglonemi gruzami, tem więcéj dawał im ognia. Cóż dodamy o obronie; pięciu żołnierzy ze straży ogniowéj, których musiano odwieźć do szpitala, padło ofiarą swéj gorliwości i poświęcenia. Oprócz obecności w chwili powstania pożaru w nocy, JO. książę namiestnik i wciągu dnia także zwiedzał miejsce pożaru, a widok osoby dostojnego księcia, dodawał odwagi obrońcom. Massy publiczności zalegały wczoraj aż do późnego wieczora Nową drogę Jerozolimską, przypatrując się smutnemu obrazowi zniszczenia. Wieczorem mocno tlejące stosy zarzewia, znowu oświeciły łuną horyzont. Urządzona z siły wojskowéj straż, czuwała ciągle nad porządkiem i bezpieczeństwem, a troskliwość ta była także rozciągniętą i przez noc dzisiejszą.— Dzień wczorajszy, policzyćby należało do szczególnych dla naszego miasta katastrof. Kiedy bowiem okryta zarzewiem kwadratowa przestrzeń, przez którą przebiegły płomienie, domagała się jeszcze ratunku, znowu o godz. 7éj wieczorem, na przeciwległym brzegu Warszawy, to jest w domu W. Heuricha, przy ulicy Rymarskiéj obok gmachu kom. rz. prz. i skarbu, ukazał się ogień, który wybuchł z dachu. Nie mając nawet czasu wytchnienia, ruszyła za danym znakiem straż ogniowa na miejsce, a w mgnieniu oka wdarłszy się na dach, rozebrała takowy, i stała się panem płomieni. Ta szybkość nadzwyczajna w udzieleniu pomocy, i dzielne wzięcie się do obrony domu, w którym między innemi, mieścił się także skład mebli właściciela, ocaliła całe zabudowanie od grożącego mu niebezpieczeństwa. Przyczyna pożaru niewiadoma, a strata ograniczyła się na rozebraniu tylko pewnéj części dachu.

Niemcy.

Gaz. Augsburgska donosi z Berlina, że w poselstwie angielskiém także zajdą zmiany jakich od wielu lat nie było. Wszyscy sekretarze legacyi od kilku a nawet kilkunastu lat tu zamieszkali, opuszczą Berlin. P. Howard sprawujący ten urząd od lat 15 i tu ożeniony, a który w ostatnich latach zastępował zawsze nieobecnego posła, wróci do Londynu. To nagłe odwołanie osób obznajmionych z tutejszemi i niemieckiemi stosunkami jest skutkiem objęcia władzy przez torysów i zapewne lord Derby podobnież sobie postąpi z poselstwami, w innych krajach. Hr. Westmoreland jako istotny torys pozostanie zapewne w Wiedniu.

— Zakaz berlińskich dzienników w Paryżu (*Gaz. Krzyżowa i Gaz. Narodowa*) został zniesiony lubo pisma te bynajmniéj nieustały w swoich sądach o dzisiejszych stósunkach francuskich. Odwołanie zakazu przypisują właśnie téj okoliczności, iż takowy uwalniałby te pisma od wszelkiego na rząd francuski względu, a gdy dzienniki te nie wiele we Francyi liczą czytelników, natomiast w Niemczech nie ustawałyby rozsiewać niemiłych rządowi francuskiemu zdań swoich.

— Po 18 tygodniach ciężkiéj choroby zmarł jak donieśliśmy na d. 24 kwietnia W. ks. Badeński Karol Leopold Fryderyk używający zwykle imienia Leopold; nastąpił on na Księstwo po starszym bracie Ludwiku który zmarł w r. 1830. Ojciec ich Karol Ludwik zajmuje jako wojownik pamiętne miejsce w dziejach niemieckich. Książę Leopold pojął był w roku 1819 za żonę Zofię córkę Gustawa IV Adolfa Szwedzkiego i zostawił z tego małżeństwa sześcioro dzieci: panującą księżnę Koburg-Gotha i dwie niezamężne córki tudzież synów Ludwika (w r. 1824), Fryderyka (1826) Wilhelma i Karola. Zmarły liczył lat 62. Najstarszy syn jego uznany następcą, cierpi obłąkanie, drugi zatem z kolei Fryderyk jest regentem kraju i rządzi pod imieniem starszego brata.

— Niejaki Rakow rządzca dóbr skazany został zaocznie na śmierć przez sąd przysięgłych w Prenzlau za udział w powstaniu badeńskiém gdzie dowodził batalionem z Kaiserslanten w bitwie pod Upstadt przeciw Prusakom. Rakow przebywa w Nowym-Yorku.

— W Kasselskiem zakazano używania dzwonów kościelnych przy czynnościach nie mających z nabożeństwem żadnego związku, w miejsce ich używane będą dzwonki koliste jak przy sankach.

— Senat bremeński zawezwał władze miejscowe do wygnania pastora Dulona z jego mieszkania. Rząd hannowerski nakazał schwytać go w razie gdyby się zjawił na ziemi hannowerskiéj.

Francya.

Paryż 26 kwietnia. Dziennik *la Patrie* pisze: „Za dni kilka, cała magistratura we Francyi, przy-

sięgnie na wierność dla szefa państwa. Przysięga ta niejest czczą formalnością: urzędnicy jako i rząd, czują całą jej ważność. *Nie odnosi się ona do szefa państwa w ogólności, jakby to rozumieć chciały niektóre sumienia giętkie, ale do księcia, który nami rządzi na mocy dwóch tytułów najniezaprzeczeńszych: „zbawienie i wola kraju“.*

„Przysięgając na wierność prezydentowi Rzeczypospolitéj, obowięzuje się każdy urzędnik, nietylko aby niezdradził otwarcie, aby nic nie czynił, aby nic nie mówił coby szkodzić mogło pośrednio lub bezpośrednio, sile i świetności najwyższéj władzy, jaką od narodu książe posiada. Zależy na tém, nie osobie księcia, ale sprawie świętéj kraju, aby jego władza była powszechnie uszanowaną. Pierwszym obowiązkiem urzędnika lub magistratury jest, aby przyczyniali się do tego o ile mogą, a zwłaszcza, aby usuwali wszystko co tylko ją naruszyć może. Czasy Frondy, jako też sprzeczki opozycyi rozprzęgającéj, powrócić niemogą.

„Podczas krótkiéj dyktatury przez księcia pochwyconéj w pośród oklasków Francyi, w celu wybawienia nas wszystkich, mógł książe wziąść postanowienia i wydać dekreta, które mogą niemieć przyzwolenia niektórych stronnictw; magistratura takiemi dekretami zatrudniać się o tyle tylko powinna, aby je szanować kazać: wydane przez zwierzchność najwyższą, mają one moc ustawy, a w trybunałach, ustawy powinny się zastósowywać, ale nie roztrząsać. Gdzieżbyśmy to zaszli, gdyby magistratura miała się robić sędzią ustaw, gdyby pierwszy lepszy z naszych trybunałów pozwolił sobie zapozywać przed kratki postanowienia wysokiéj polityki, wywołane potrzebą publiczną? Anarchia, która porzuciła ulice, przeszłaby w sądownictwo, a wtedy równe przynosząc nieszczęścia, byłaby tylko winniejszą.

„Francya zaledwie uszła przepaści, mającéj wszystko pochłonąć, tak prawa jak i interesa, magistraturę jak sprawiedliwość: a tutaj widzianoby magistraturę starającą się nową przepaść otworzyć i rozbudzić stronnictwa, aby Francyą w nią popchnęły! *Takie zgorszenie niemoże kraj spotkać: byłoby ono wstydem i dla sprawców zgorszenia i dla władzy, któraby je ścierpiała.“*

Paryż 25 kwietnia. **Dziś marszałek prezes senatu książę Hieronim Bonaparte otworzył swe salony w małym Luxemburgu, gdzie mieszkać będzie przez ciąg sesyi Ciała prawodawczego. Wielkim przepychem odznacza się mieszkanie na nowo restaurowane. Pierwszy wieczór był nader liczny i świetny. Obecnemi była z licznéj familii Bonapartów: księżna Baciochi, ks. Canino z córką, hr. Campello i ks. N. Bonaparte. Z cudzoziemców książę Nassau, książę Brunszwicki jenerał hr. Esterhazy, jenerał Rybiński i wielu innych znakomitych osób; daléj całe ciało dyplomatyczne, prezydent ciała prawodawczego, wice-prezes rady stanu i wszyscy ministrowie, arcybiskup paryski, kardynał Dupont, wielu senatorów, mnóstwo członków ciała prawodawczego, wielu w mundurach; z dawniejszych zaś parów i deputowanych widziano ks. Decazes, admirała Baudin, margrabiego Boissy, i Larochejacquelein etc. etc.**

Renta z 28 kwiet. $4\frac{1}{2}$% 100, 55 3% 71, 40.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W zeszły poniedziałek 24go, dawano w teatrze wielkiéj opery w Paryżu pierwsze przedstawienie nowéj 5-aktowéj opery Halevyego, pod tytułem *Żyd wieczny*. Dziennik *Independance* podaje obszerne sprawozdanie z téj teatralnéj uroczystości, na któréj znajdowały się wszystkie znakomitości Paryża. Korespondent nieszczędzi pochwał kompozycyi i artystom śpiewakom Roger, Massol, Deparsio, paniom Tedesco i Lagrua, którym powierzone były główne role; ale pod względem dekoracyi, kostiumów, obrazów itp. wystawa téj opery ma przewyższać wszystko na co się kiedykolwiek zdobyć mogła ta pierwsza w świecie scena. Cudowny ma być widok Bosforu, daléj wspaniałe ogrody cezarów wschodnich z prawdziwemi wodotryskami, nakoniec ostatni obraz przedstawiający sąd ostateczny, niebo i piekło, przy straszliwym odgłosie trąb, umyślnie dla téj sztuki sporządzonych przez p. Sax, najpierwszego w Europie fabrykanta dętych instrumentów. Słowem *Żyd wieczny* wielki odniósł sukces i zapewne kilkuset doczeka się przedstawień. Na pierwsze, płacono bilet do krzesła po 150 franków, a do loży po 700 i więcéj.

— P. Tański jeden z redaktorów *Debatów* dawał w tych dniach wieczór, na którym znajdowali się między innymi książę Napoleon Bonaparte syn księcia Hieronima, książę Poniatowski ambassador toskański i czterech Rotszyldów. Książę Poniatowski znany z talentu muzykalnego uprzyjemniał wieczór pięknym śpiewem.

— Już po raz drugi towarzystwo umiejętności górno-łużyckie w Gorzeliskach (Görlitz na granicy sasko-szląskiéj) naznaczyło cenę a jak w ostatnim roku podwójną w ilości 100 tal. za napisanie rozprawy p. t.: „Dzieje wojny między królem niemieckim Henrykiem II. a księciem polskim Bolesławem Chrobrym, oparte na źródłach.“ Na posiedzeniu tego towarzystwa 21go kwietnia przedstawiono trzy rozprawy w tym przedmiocie skreślone, ale żadnéj z nich nie przyznano nagrody.

— Ostatnie doniesienia z Australii wielkie sprawiły wrażenie w City londyńskiem. Pochodzą one od umiarkowanych i nie skłonnych do przesady handlujących i zgadzają się ze sobą. Okręt „Alerte“ przywiózł ze sobą listy w których piszą: Nowe pokłady złota a między temi podziwienie wzbudzające odkryto w pobliżu Porte Phillip. Prawie pod powierzchnią ziemi znajdowano bryły złota litego od 10 do 30 funtów ważące. Wiedzą teraz że miasto Melbourne na samych żyłach złota stoi, a górnicy kopią po ulicach miasta. Dziwem największym jest odkrycie w Louis-Sacreck gdzie wydobyto ogromną bryłę złota największą jaką dotąd naraz znaleziono ważącą 341 uncyj, którą za 4135 funtów szt. kupiono. „Alerte“ przywiózł 128,000 fst. „Melbourne“ 150—160,000 fst. i doniósł, że do Melbourne i Geelongue przychodzi co tydzień 100,000 fst. w złocie, a w Sidney 60,000. Licząc do tego wydobywane w Kalifornii złoto, kopalnie uralskie, odkryte świeżo na wyspie Vancover w Baffins-Bay żyły, tudzież w nowéj Grenadzie w Kordelierach, to niepodobna pomyśleć, aby w Anglii i Francyi nie przyszło do zniżenia stopy procentowéj a w całym świecie do upadku wartości złota.

— *Spiegel* donosi o okropném morderstwie popełnioném w Vaiszka w komitacie Baczskim zaraz po świętach wielkanocnych. Niejaki Franc. Szabo zwany inaczéj Dranga, wyprowadził znajomego swojego za wieś pod pozorem łowu ryb i zabił go nad wodą; potem powrócił do mieszkania swojéj ofiary i kolejno wszystkich pomordował, tj. teściową, żonę, córkę 10-letnią i chłopca 12-letniego. Chłopiec który jeszcze żył kilka godzin, zdradził zabójcę, którego też troskliwie śledzą.

— Dnia 6 maja odbędzie się w Paryżu jedna z najciekawszych licytacyj. Dom bankierski Jacques Lafitte ogłosił sprzedaż niepewnych rewersów wszystkie razem za 500 fr. Między wierzycielami jest mnóstwo osób wysokie piastujących godności i tytuły, a w ogłoszeniu licytacyi wymienione są wszystkie nazwiska i tytuły.

— Do pomnika stawianego Washingtonowi na Kapitolu w stolicy Stanów Zjednoczonych, zbierają ze wszech części świata najrozmaitsze materyały. Dawniéj ofiarował Papież ogromny łom marmuru, a teraz król neapolitański darował takąż bryłę lawy z Herculanum i dozwolił z dwóch pieczar tego zasypanego miasta wydobyć na ten cel wszystko co się tam znajdzie.

— W Danii wychodzi tego roku 117 pism peryodycznych i gazet, z których 69 w Kopenhadze a 48 po innych miastach. Pisma te są po większéj części politycznéj treści. Licząc ludność tego kraju na $1\frac{1}{2}$ mil., wypadnie 1 dziennik na 12,000 mieszkańców, stosunek w całéj Europie nie znany.

— Niejaki Adam Pollak w Wiedniu stara się o patent swobody na nowy rodzaj przymocowania podeszew do przyszew, co każdy sam sobie może zrobić. Na cóż zda mu się przeto patent swobody, nie lepiéj sprzedać swój wielki wynalazek jak Daguerre dla dobra całéj ludzkości chodzącéj w butach.

— Od r. 1847 do 1851 odpłynęło z saméj Anglii 7,129 okrętów z wychodźcami do Ameryki, na pokładzie których znajdowało się emigrantów 1,494,044. Z tych rozbiło się 30 okrętów i zginęło 1043 ludzi, po większéj części dla braku dozoru ze strony biór emigracyjnych.

— We Friulu odkryto niedawno jakeśmy donieśli jaskinię fałszerzy monet. Znajdowała się ona w górze Pecol i tylko po wiszących sznurowych drabinach można się było do niéj dostać. Schwytany jeden z fałszerzy w Wenecyi przy wymianie pieniędzy, dla uwolnienia się od kary, zaprowadził policyę na miejsce, gdzie w obszernéj jaskini znaleziono wszystkie narzędzia do bicia pieniędzy potrzebne.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29go kwietnia: Ligęza Roman z Galicyi. Krajczycka Julia, Hr. Zeliński Witt z Wiednia. Migula Berta z Prus. Grelinger Józef ze Lwowa. Jaworski Zygmunt z Dąbrowy. Pieniążek Marcelli z Sącza. Bobrownicka Maryanna z Galicyi. Jarisch Filip z Wiednia. Fimann Herman, Wichmann Ferdynand z Hamburga.

Wyjechali: Ligęza Roman, Gdomski Klemens do Tarnowa. Ozajstowicz Wincenty do Wadowic. Zaremba Alexander do Bochni. Eisner Rudolf do Zakopany. Maczyński Władysław do Prus.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 30 kwietnia. Dowóz zboża był dziś średni, kupujących mało i targ bez ruchu. Dobry towar znajdzie jeszcze kupca, bo polskie zboże chętnie kupowane na wywóz, ale poślednie ziarno nie chciano płacić wedle żądań. Już to trzeci tydzień taki stan targu. Cała wschodnia Galicya zalana zbożem z Podola rosyjskiego, o czém już donosiliśmy; około Wadowic zboże szląskie skupują; w Królestwie Polskiém trzymają się bardzo drogo, a przeto tylko kupują na miejscowe użycie. Dziś sprzedano bardzo mało i to po zniżonéj cenie. Żyta (250 kor.) po $8\frac{1}{2}$, $8\frac{3}{4}$, 9 a wyborowe po $9\frac{1}{4}$ i $9\frac{1}{2}$. Pszenicy mało w pierwszym gatunku a pośledniejszéj około 150 kor. po $9\frac{3}{4}$, $10\frac{1}{4}$, $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$, tamtą zaś płacono po 11 złr. Jęczmień do siewu szukany, ale piękny 100—150 korcy po $7\frac{1}{4}$ i $7\frac{1}{2}$, wyborowy na 8 złr. Owies trzyma się stale na $3\frac{1}{4}$ i $3\frac{1}{2}$. Rychlik około 150 kor. na $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{2}$. Grochu trochę po dawnéj cenie sprzedano. Koniczyna ciągle szukana i dobrze płacona. Dziś sprzedano pięknego ziarna około 6 korcy na 65—68 złr. Na granicy w Polsce sprzedano jeszcze drożéj, bo na 220 złp. W nasionach olejnych niemasz pokupu, lubo zapasy wyczerpane, ale u nas nikt nic nie kupuje, póki zamiejscowi kupcy nie wywołają sztucznéj nieraz konkurencyi, a wtedy to się przepłaca. Ceny są tylko nominalne. Miód i wosk ciągle szukane i płacone po stałéj cenie. Łój nieco się zniżył, małe wszakże partye na miejscowe użycie płacą jeszcze po dawnéj cenie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30 kwietnia.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{1}$. Metaliki 4½ proc. [illegible]$5\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$ — 4 proc. z 1850 r. $90\frac{5}{8}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. $304\frac{1}{2}$. — Augsburg 122 — Londyn 12 15 kr. — Paryż 145. — Akcye Bankowe 1272 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$ — B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 1go maja. Banknoty $86\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $104\frac{1}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24 — Ruble srebrne 100. — Dukaty 20 złp. gr. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. żądają 85 — dają. — — Cwanc. stare $105\frac{3}{4}$, nowe $106\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 28 kwietnia. Dukat holen. 5 złr. 46 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 5 Rubel rosyjski 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 42 kr.

Kurs wiedeński z dnia 29 kwietnia. — Metaliki $85\frac{3}{16}$ — Nowa pożyczka $85\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1274 — Akcye Kolei żelazn. $154\frac{1}{8}$. — Agio od złota $29\frac{1}{4}$. od srebra $22\frac{1}{2}$

Kurs wrocławski z dnia 29 kwietnia. Banknoty austryackie 83. Listy zast. poznań. $104\frac{1}{2}$ nowe $95\frac{1}{6}$ — Listy zast. Król. Pols. $96\frac{1}{4}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $85\frac{1}{6}$ — Polski kurant $96\frac{1}{12}$.

URZĘDOWE.

N.8125 **Obwieszczenie.** (919)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 6 maja r. b. w godzinach przedpołudniowych w biórze Rady Miejskiéj Wydziału Administracyi i Skarbu odbywać się będzie publiczna głośna in plus licytacya na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę placu nad Wisłą za mostem Zwierzynieckim po lewéj stronie gościńca między Rudawą a linią okopową rogatki Zwierzynieckiéj, poczynając od kwoty rocznego czynszu złr. 50 m. k. Vadium przy licytacyi złożyć się winne, wynosi złr. 12 kr. 30 m. k., które w ostatniéj racie czynszowéj z czynszu potrąconém będzie. O innych warunkach w biórze Rady Miejskiéj dowiedzieć się można.

Kraków 23 kwietnia 1852.

Vice-Prezes, *J. Paprocki.*

(3) Z. Sekr. jen. *Zawisza.*

(921) **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 4 maja 1852 o godzinie dziesiątéj (10) zrana w Sukiennicach sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj zajęte ruchomości, jako to: zegary, stolarszczyzna, rozmaite sprzęty domowe, oraz wyroby garncarskie; — zaś w dniu siódmym (7) maja o godzinie 9téj zrana na placu przed Sukiennicami w Rynku głównym m. Krakowa sprzedany będzie publicznie kram drewniany. O czém chęć licytowania mających, zawiadamiam. — Kraków d. 24 kwietnia 1852.

Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

N. 165. **RADA OGÓLNA** (927)

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Stósownie do uchwały w dniu 18 kwietnia 1852 r. zapadłéj, mającéj na celu ogłaszanie dobroczynnych darów i wpływów pod względem ilości oraz celu na jaki obracane zostają; Rada Ogólna podaje niniejszém do wiadomości, iż:

Z koncertu przez pana Antoniego Kątskiego, nadwornego fortepianisty N. Króla Pruskiego, kawalera orderów, na korzyść ubogich pod Opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, w dniu 13 lutego 1852 r. odegranego, wpłynęło do Kassy T. D. złp. 1104, z któréj kwota złp. 104 według życzenia dawcy koncertu między ubogie osoby przezeń przedstawione. rozdzieloną, zaś złp. 1000 na stały fundusz jest obróconą; — niemniéj:

Koncert w Kassynie Ogólném przez amatorów w dniu 29 marca 1852 na korzyść ubogich dany, uczynił złp. 400, które

Z kwotą złp. 242 z reprezentacyi w Teatrze przez pana Edwarda Rasimi d. 6 kwietnia r. b. przedstawionéj, zebraną, podobnie na stały fundusz przeznaczone zostały.

Za pomnożenie w roku bieżącym powyższemi wpływami funduszu ubogich pod Opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, Rada Ogólna Szanownym Dawcom dobroczynnym niniejsze publiczne składa podziękowanie. — Kraków d. 26 kwietnia 1852 r.

Prezes *K. Hoszowski.* — Z. Sekr. *St. Rybka.*

(934) **Uwiadomienie.** (1-3)

We czwartek dnia 6go maja r. b. o 11téj godzinie przed południem, sprzedane będą w drodze licytacyi najwięcéj ofiarującemu, w Składzie C. K. Głównéj Komory Celnéj przy tutejszym Dworcu Kolei żelaznéj: **siedm beczek owoców włoskich,** jako to: **cytryny, figi, rodzenki duże i małe, daktyle i jeden kosz séra.** — O czém chęć licytowania mających niniejszém zawiadamia się. — Kraków 30 kwietnia 1852.

Z c. k. Dyrekcyi wschodniéj rządowéj kolei żelaznéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w miarze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.		Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
30	2	27"	3'''. 055	+ 11 6	2" 93	ppł. wschodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„	2 009	+ 8 6	2 98	ppł. zachodni „	pochmurno	po połud. deszcz drobny	+ 12° 3	− 2° 1
1	6	27	0 371	+ 7 3	3 45	południowy „	„	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.